

Choć odchodził w niesławie, jak większość trenerów kończących przygodę z Romą, Rudi Garcia miał też swoje pozytywne momenty w Rzymie. Dziś ma je w Marsylii, ale cieszy się też z gry drużyny pod wodzą Eusebio Di Francesco, o czym mówił w wywiadzie dla *Centro Suono Sport*.

Ta Roma, która spisuje się tak dobrze na międzynarodowej scenie ma swoje fundamenty twojej Romy?

- Wszystko to zasługa obecnego trenera. Spisuje się świetnie, oglądałem grającą Romę i przeżyłem niesamowity moment z awansem przeciwko Barcelonie. To wyłącznie zasługa Di Francesco i jego obecnych graczy, z którym oczywiście niektórych miałem w swoim zespole. Cieszę się szczególnie ze względu na kibiców Romy, gdyż był to dla nas fantastyczny wieczór.

Gdy mówisz o kibicach mówisz "my", zatem pozostało ci coś w środku z tego zespołu?

- Pewnie, pozostanie mi w sercu na całe życie. Teraz oglądam ją z dala i wysyłam wiadomości z gratulacjami, gdy wygrywają i wspieram, gdy tego nie robią, pozostaję w pierwszej kolejności kibicem Romy.

Dziko ciebie zaskoczył?

- Muszę powiedzieć, że to też trochę Roma Waltera Sabatiniego, choć Monchi jest świetnym dyrektorem sportowym. Jest kilku graczy, których miałem podczas swojej przygody, ale zasługi są wyłącznie po stronie aktualnego trenera. Eusebio robi fantastyczną robotę, jestem szczęśliwy, że w swoim czasie wprowadziłem Romę do Ligi Mistrzów, ale teraz dokonując czegoś niesamowitego, gdyż awans do półfinału i szansa na dojście do finału i wymazanie tamtego z Liverpoolem byłoby pięknym sygnałem tego sezonu.

Masz jakieś żale z powodu tego jak zakończyła się twoja przygoda z Romą?

- Nigdy, wybieram dobre momenty i było ich wiele. Gdy mówiliście o meczu Ligi Mistrzów z Manchesterem City przyszedł mi od razu do głowy gol Francesco, który tamtego wieczoru pokazał ponownie, jak wielkim był graczem.

Jak widzisz go w roli dyrektora?

- Miło jest go oglądać nadal w Romie, tak jak to robił przez całą karierę.

Z Juventusem zagrałeś na skrzypcach.

- To część historii. Przeżywałem w pełni ten fragment mojego życia, nie było sposobu na wyrażenie się gdy wygrałem moje pierwsze derby, gdy znalazłem tą Romę na zgłiszczach przegranego finału Coppa Italia. Tamtego wieczoru stałem się

kibicem Romy.

Który moment w twojej karierze w zespole Giallorossich był najpiękniejszy?

- Było ich wiele, derby są szczególne i do przeżycia dla dumy miasta i naszych kibiców. Były piękne momenty i życie z tym zespołem przez te prawie trzy lata było piękną rzeczą. Tera cieszę się tym półfinałem.

Jak zakończą się derby?

- Wiecie, że w ćwierćfinałach grał inny zespół z Rzymu. Zobaczymy czy w przeszłości będę mógł się z nimi zmierzyć i wrócić do Rzymu.

Autor: abruzzo